

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. a odnośnie-
niem przez pocztę 81 gr. więcej. W wy-
padkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa,
złotenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa
żądać posaterminowych dostarczeń gazety, lub swrotu ceny abona-
mentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor
przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Re-
dakcja nie wraza i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickie-
wicza 1. Telefon 23. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 202.

**Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!**

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. 7
(tam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-lam. w
wiadomościach potocznych 30 gr., za reklamy na str. 4-lam. w
udała się przy całym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi
trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądo-
wym delaganu naletności rabatu spada. Dla spraw spornych jest
właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przepisane
miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo
zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 94

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 15 sierpnia 1936 r.

Rok 17

Święto całego Narodu

Święto żołnierza polskiego jest dniem triumfu i radości. Jest wspomnieniem zwycięstwa. Jest rocznicą, którą obchodzimy w zupełnie innym nastroju, aniżeli historyczne daty rocznicowe, jakie święcili nasi ojczymie w półtorawieczu niewoli.

Bo wtedy, gdy Polska była w okowach wrogiej władzy, wspominając porywy najszlachetniejszych w narodzie synów: ŻOŁNIERZY INSUREKCJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ, LEGJONISTÓW HENRYKA DĄBROWSKIEGO, PODCHORAŻYCH PIOTRA WYSOCKIEGO, POWSTAŃCÓW 1863 ROKU — chyliłszy czoła przed ofiarnością, przed odwagą, przed patriotyzmem, ale nie mogliśmy, niestety, wieńczyć tych żołnierzy laurem zwycięstwa.

I to kładło piętno niemal tragiczne na te rocznice. To owiewało je głęboką melancholią. To, krzepiąc ducha, budziło zarazem tęsknotę za wolnością, za — zwycięstwem.

Dopiero w sierpniu 1914 roku, gdy Wskrzesiciel Czynu Zbrojnego powołał polską młodzież w bój o wolność — i dopiero w SIERPNIU 1920 ROKU, gdy pod Jego wodzą potoczyła się DECYDUJĄCA WALKA O BYT I GRANICE POLSKI — to, co poko-

lenia, zrodzone w niewoli, nadaremnie wyczekiwały: ZWYCIĘSTWO! stało się naszym udziałem.

I dlatego też rocznica zwycięstwa oręza polskiego nad bolszewikami jest dniem triumfu i radości. I tak też, w nastroju zarówno podniosłym jak i radosnym winna być obchodzona.

Jest ta rocznica ŚWIĘTEM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. ALE JEST ZARAZEM I ŚWIĘTEM CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Dlaczego? Bo dziś żołnierz i społeczeństwo stanowią NIEROZERWALNĄ JEDNOŚĆ. ŻOŁNIERZAMI W ZROZUMIENIU OBRONY PAŃSTWA JESTEŚMY WSZYSCY. Nowoczesna struktura wojska, współczesne poglądy na obronę państwa, nie znają więcej rozdziału między warstwą militarną, a społeczeństwem. Naród stanowi olbrzymi rezerwuuar, z którego czerpie wojsko instrumenty swej siły.

Właśnie w tych przelomowych dla naszego bytu państwowego dniach lata 1920 r. mieliśmy tego wymiarony przykład. Gdy szło bowiem o obronę Polski SPOŁECZEŃSTWO SKUPIŁO SIĘ NAOKÓŁ WODZA NACZELNEGO, BY MÓGŁ SWE GENJALNE PLANY WCIELIĆ W CZYN I OD- NIEŚĆ ZWYCIĘSTWO.

I oto przyczyna, dla której rocznicę 15 sierpnia obchodzimy jako święto całego narodu, jako manifestację jedności, która tak wspaniale wydała rezultaty.

A jeśli z jakiegokolwiek strony występują tendencje, aby blask tej jedności żołnierza z całym społeczeństwem zaćmić, święto zwycięstwa ducha wspólnoty przeobrazić w manifestację o charakterze separatystyczno-partijnym — to jest to zupełnie zapoznaniem tej nauki, jaką nam daje rok 1920 i przeinaczeniem znaczenia moralnego rocznicy sierpniowej.

Nauka bowiem, płynąca z wypadków 1920 roku jest zupełnie inna. Doświadczenia roku tego mówią nam z całą oczywistością:

Podstawą obrony Polski było i być nie przestało jaknajściślejsze zespolenie między wojskiem, a całym społeczeństwem. W DZIELE OBRONY POLSKI NIEMA ŻADNYCH „UGRUPOWAŃ“, niema innych hasel, jak tylko DUCHOWA I MATERJALNA MOBILIZACJA SIŁ, KTÓRE ODDAĆ MUSIMY DO ROZPORZĄDZENIA WODZA NACZELNEGO.

W ORBITE WCHODZI I CHŁOP I ROBOTNIK I RZEMIEŚNIK I

PRACOWNIK UMYSŁOWY I UCZĄCA SIĘ MŁODZIEŻ, BEZ WZGLĘDU NA ROZBIEŻNOŚĆ POGŁĄDÓW, BEZ WZGLĘDU NA TAKIE CZY INNE ZABARWIENIA.

Wojsko organicznie nie znosi takich rozróżnień. IDE A OBRONY PAŃSTWA STAPIA W JEDNĄ, NIEROZERWALNĄ CAŁOŚĆ WSZYTKIE WARSZTAWY SPOŁECZEŃSTWA.

Przesłanką zwycięstwa jest to właśnie. Zwycięstwo 1920 roku odnieść mogliśmy tylko dlatego.

I to też obowiązuje na PRZYSZŁOŚĆ. To musi być główną wytyczną stosunku społeczeństwa do wojska i do idei obrony Polski.

Będziemy dzień 15 sierpnia obchodzili w nastroju zarówno PODNIOŚLEJ DUMY, jak i radosnych uczuć. Ale zarazem, wysnuwając naukę z doświadczeń 1920 r., umocnimy się w przekonaniu, że TYLKO KONSOLIDACJA SIŁ SPOŁECZNYCH, TYLKO SKUPIENIE TYCH SIŁ DO DY-SPOZYCJI WODZA NACZELNEGO — JEST GWARANTEM NASZEGO BEZPIECZEŃSTWA, JEST REKOMIĄ BYTU I ROZWOJU POLSKI.

A. L.

RODACY!

Dzień 15 sierpnia był i pozostanie wielkim świętem Czynu Polskiego. Przez wiele lat w dzień ten powracała cała Polska do wspomnień górnych i chmurnych przeżyć naszego żołnierza i całego społeczeństwa. W dniu tym, „Cudu nad Wisłą“ jak zarazem „Święta żołnierza“ czyniła rachunek swych przeobrażeń duchowych, jakie z postępem czasu w każdym Polaku zachodziły. Uwaga powszechna skupiała się na postaci i słowach Wodza Narodu, który w dzień ten na kanwie przeżyć, doświadczeń, trudów snuł wielką dla Narodu naukę Historji, Prawdy, Czynu. Przedewszystkiem zaś nakazy czynów, pracy wewnętrznej, pracy upartej, zorganizowanej, pracy celowej, — co nowe tworzy życie i nowe prawdy powołuje do życia.

Celem uczczenia tak ważnego święta w historii naszej, 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ i zarazem „Święta naszego żołnierza“ podajemy program obchodu tej uroczystości:

dnia 14 sierpnia, godz. 19-ta zbiórka wszystkich organizacji na dziedzińcu szkoły męskiej do capstrzyku, przez ulice miasta. Po ukończeniu, na rynku, apel za poległych i podpalenie ogniska pamiątkowego.

dnia 15 sierpnia, o godz. 9,45 zbiórka wszystkich organizacji, towarzystw zawodowych i społecznych na dziedzińcu szkoły męskiej, godz. 10,10 raport i odmarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada i ustawienie wszystkich organizacji na rynku, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie. Obchód zakończy się wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę“.

Uprasza się wszystkie organizacje o jaknajliczniejsze przybycie na miejsce zbiórki.

A obok nas byłych żołnierzy, wraz z nami niech staną wszyscy ludzie dobrej woli — wszyscy Polacy.

ZARZĄD POWIATOWY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBRONCÓW OJCZYZNY.

Krwawe walki na wszystkich frontach

PARYŻ. — Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że podczas gdy sytuacja powstańców na frontach madryckim i katalońskim pozostaje bez zmian, powstańcy okazują wielką aktywność w prowincji Guipuzcoa, gdzie oddziały powstańcze przeszły do ofensywy. Oczekują, że ofensywa ta przybierze niebawem wielkie

rozmiary, o ile nie zajdą nieprzewidziane wypadki na południu lub na wschodzie Hiszpanji. Manewr gen. Franco od południa ma polegać na związaniu większości sił rządowych dokoła bezpośredniej obrony Madrytu. Pierwszym celem ofensywy powstańców na północy ma być Tolosa. W ofensywie tej ma odegrać wielką

rolę lotnictwo, zreorganizowane przez gen. Mola. Wojska powstańcze, operujące na tym odcinku składają się przeważnie z ochotników nawarskich i są świetnie wyszkolone do tego stopnia, iż wedle przekonania dowódczwa wojsk powstańczych, mogą one odegrać decydującą rolę w wojnie domowej.

BARCELONA. — W wielkiej sali jadalnej okrętu wojennego „Uraguay“ odbyło się posiedzenie sądu wojennego nad generałami Godded i

Buriel, którzy na czele licznych oficerów brali udział w ostatnim powstaniu w Barcelonie. Obaj oskarżeni byli obecni na rozprawie: gen. Godded w mundurze, gen. Buriel po cywilnemu. Poza tym było obecnych kilku dziennikarzy, członków „milicji ludowej“ i marynarzy. Sądowi przewodniczył płk. Pena. Akt oskarżenia zarzucał obu generałom bunt przeciwko republice. Obaj oskarżeni oświadczyli, że powstanie nie było skierowane przeciwko republice, lecz (Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

(Dokończenie ze strony 1-szej)

przeciwko anarchji, panującej w Hiszpanji celem udaremnienia dyktatury komunistycznej. Generalowie zaprzeczają, jakoby stali na czele powstania, twierdząc, że objęli dowództwo nad powstańcami w Barcelonie na prośbę licznych oficerów.

Dowódcą gwardji cywilnej gen. Aranguren oświadczył, że nakłaniano go do udziału w powstaniu, lecz on odmówił. Inni świadkowie, m. in. wielu oficerów, przywiezionych na rozprawę z więzienia oświadczyli kategorycznie, że ruch nie był skierowany przeciwko republice, lecz przeciwko anarchji.

Następnie prokurator republiki Diazmery i prokurator generalny trybunału kasacyjnego Diran Dogon zażądali dla obydwu oskarżonych kary śmierci, twierdząc, że byli oni rzeczywistymi przywódcami powstania. — Obrońcy wskazali w swych przemówieniach, że obaj generalowie nie stali na czele powstania, wobec czego kara nie powinna przewyższać 20 lat więzienia.

Wyrok zostanie opublikowany oficjalnie po skomunikowaniu się z rządem madryckim. Jednak obrońcom obwieszono, że obaj generalowie zostali skazani na karę śmierci. Gen. Godded zachowywał się z niezwykłą godnością, powstając z miejsca jedynie w momencie, w którym prokurator zażądał kary śmierci.

OFENZYWA.

PARYŻ. — Donoszą z Irunu: Ofenzywa powstańców trwała przez cały

dzień. Powstańcy rozpoczęli akcję zmienna o pomocy i zaatakowali posterunki czołowe wojsk rządowych, zanim zdążyły one chwycić za broń. Powstańcy zdobyli dwa karabiny maszynowe, poczem posuwając się naprzód zmusili wojska rządowe do opuszczenia wzgór Picoqueta, stanowiących pozycję, mającą pewne znaczenie strategiczne. Atak rozwinął się na szerokości kilku kilometrów. — Pod wieczór powstańcy byli w odległości dwóch kilometrów od miasteczka Ventas, które leży niedaleko Irunu. Pomiędzy Behobia i Enderlazu trwają zacięte walki. Posuwanie się powstańców naprzód o godz. 19,30 zatrzymano. Władze w Irunie oświadczyły, że ofenzywa powstańców wcale ich nie niepokoi.

POZYCZKA.

PARYŻ. — Havas donosi z Burgos: Subskrypcja rozpisanej przez rząd powstańcy pożyczki narodowej odbywa się z wielkim sukcesem wśród licznych wrzuszających manifestacyj patryjotycznych. — Trzech wielkich magnatów (grandów) hiszpańskich złożyło w ciągu ubiegłego tygodnia 12 milionów pesetów w zlocie, prosząc, by nie publikowano ich nazwisk. Pewien stary włościanin złożył 25 pesetów, odmawiając przyjęcia pokwitowania. Podczas subskrypcji składane są deklaracje patryjotyczne ustne lub pisemne. Subskrybujący wyrażają wiarę w zwycięstwo wojsk powstańczych i wzywają do wielkości Hiszpanji. Pieniądze nadsyłane są nawet z obszarów, znajdujących się pod władzą rządu madryckiego a także od kolonij hiszpańskich z Argentyny i Kalifornji. W ciągu ubiegłej soboty wpłynęło do skarbu powstańczego ponad 2 miliony pesetów.

ZAJĘCIE TOLOSA.

PARYŻ. — Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że wojska powstańcze wkroczyły do miasta Tolosa. — Poważne walki trwają pomiędzy Irun a Fontearabia. Trwa intensywna kanonada i strzelanina. Wszystko wskazuje, że dowództwo powstańcze zamierza zająć San Sebastian i port Pajajes.

GŁOS GEN. MOLA.

PARYŻ. — Według informacyj korespondentów z pola walki w Hiszpanji gwałtowna ulewa, która spadła na północy Hiszpanji, uniemożliwiła

wszelkie operacje oddziałów powstańczych w okolicy San Sebastian, Irun i Iroioza. Korespondent „Le Jour” donosi iż między gen. Mola a partją narodowców baskijskich miało dojść do porozumienia. Gen. Mola w odczwie, ogłoszonej przez radio zapewnił baskijszczyków, że w razie zwycięstwa wojsk narodowych, które jego zdaniem nie utęga wątpliwości, prowincja baskijska zachowa wszystkie swobody narodowe i gospodarcze. — Porozumienie to w razie potwierdzenia, uatwitoby niezmiernie zadanie gen. Cabanelosa, kierownika rządu narodowego w Burgos. Na odcinku Guadarrama oddziały powstańcze utrzymały swe pozycje pod gwałtownym ogniem artylerji wojsk rządowych, które prawdopodobnie przygotowują teren do nowej ofenzywy.

Akcja gen. Franco na południu odbywa się w dalszym ciągu bezpośrednio. Gen. Franco, według wiadomości korespondenta „Information” porzucił zamiar zdobycia stolicy przy pomocy ataku wojsk marokańskich lub ataków eskadr lotniczych i zamierza jedynie przez manewr okrążenia i odcięcia żywności, zmusić rząd madrycki do poddania się.

USTRÓJ KORPORACYJNY.

LIZBONA. Wódz powstańców hiszpańskich gen. Franco oświadczył, że w razie zwycięstwa powstańców, Hiszpanja rządzona będzie według systemu korporacyjnego, podobnie jak Portugalia, Włochy i Niemcy. Armja odgrywa rolę chirurga pragnącego uratować życie Hiszpanji. Operacja w postaci dyktatury wojskowej trwać będzie tak długo, jak to się okaże konieczne.

KŁOPOTY NOWEGO AMBASADORA W RZYMIE.

RZYM. Jak donoszono już cały personel ambasady hiszpańskiej przy rządzie włoskim na czele z ambasadorem de Career podał się do dymisji, na skutek czego rząd madrycki wysłał do Rzymu w charakterze charge d'affaires dotychczasowego posła w Berlinie de Auguinaga.

Po przybyciu do Rzymu de Auguinaga nie mógł się dostać do pałacu Berberighi, będącego siedzibą ambasady, gdyż pałac ten okupowany jest przez dymisjonowany personel ambasady włoskiej. Pałac strzeżony jest przez włoskich karabinierów.

BURGOS. Panuje tu wielka radość z powodu zajęcia m. Tolosa — ośrodka przemysłowego w prowincji Guipuzcoa. Wojska powstańcze wkroczyły tam zrana. Duże kolumny pod wodzą płk. Cayela Laforra otoczyły wczoraj miasto i po bitwie w okolicach zajęły Tolosę. Dowództwa ulokowało się w klasztorze Escolapios na peryferjach miasta.

OWACYJNE PRZYJĘCIE POWSTAŃCÓW.

PARYŻ. Havas donosi z Burgos: — Wkraczającym do Tolosa oddziałom powstańczym ludność zgłowała entuzjastyczne przyjęcie wśród okrzyków niech żyje Hiszpanja. Wojska rządowe wyparte z Tolosa około 4000 żołnierzy, którzy wycofali się na nowe stanowiska na północny wschód od miasta w Burgos panuje nastrój świąteczny. Przechodnie pozdrawiają się nawzajem radosnymi okrzykami. Zdobyte Tolosę poza znaczeniem strategicznym oddaje w ręce powstańców ośrodek przemysłu metalurgicznego, co pozwoli podjęcie energicznej ofenzywy na San Sebastian.

WIĘZIENIA PEŁNE.

MADRYT. W największym więzieniu madryckim znajduje się 1,800 więźniów, w tem 400 wyższych oficerów a wśród nich generalowie Fanjul, Capez i Monstesinos. Pozatem jest w więzieniu 700 członków falangi faszystowskiej, a wśród nich przywódca Ruiz de Alda, Sanchez Mazas. Uwzięni są też od paru dni przywódca liberalów — Melquiades Alvarez i przywódca agrarjuszy — Martinez de Velasco.

200 ZABITYCH.

BURGOS. Komunikaty powstańcze donoszą, że przy bombardowaniu Algeras przez flotę rządową silnie uszkodzono konsulaty angielski, francuski i argentyński.

O bitwie wczorajszej pod Belchite w odległości 50 klm. na południe od Saragosa — powstańcy donoszą, że w wyniku zwycięstwa nad oddziałem milicji katalońskiej, która straciła 200 zabitych, posunęli się o 10 klm. naprzód.

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO.

Pokoje

tanie, czyste, wygodne, ciepła z wodą bieżącą ciepłą i zimną

blisko Dw. Głównego w Warszawie

w Hotelu Royal

Chmielna 31.

Kawiarnia. ♦ Bezpłatny garaż.

HENRY BORDEAUX ZABAWA W MORDERSTWO POWIEŚĆ PRZEKLAD AUTORYZOWANY Z FRANCUSKIEGO

48)

— Tak, właśnie pana. Co mogłem mieć za wyrachowanie zabijając tę kobietę, skoro przybyła do nas poto, aby zapobiec małżeństwu pana z Izabellą. Krzyżowała ambitne pana plany, stawała wpoprzek pana losu. Gdy umarła, nic nie stało na przeszkodzie do związania się korzystnie z osobą o dobrem nazwisku i bogatą. Komu więc zależało na zbrodni, jeżeli nie panu. Najgłupszy sędzia to zrozumie. Pan wyszedł ostatni z pokoju, w którym Clarisse przygotowywała się do swej roli.

Tym razem Jerzy d'Aigues broni się:

— Kiedy wyszedłem, nie było jej tam.

— A gdzie była?

— Tam, gdzie powinna była być, zgodnie z rolą. U pani Aisery, w drugim końcu pałacu.

— Ale miała powrócić.

— Mnie tam już nie było.

— Jak pan tego dowiedzie?

— Zeszedłem nadół. Zobaczyłem ją dopiero później, już martwą.

— Wszystkie okoliczności przemawiają przeciwko panu. Zbiorę je, aby pana pogrążyć, jeżeli pan zechce oskarżyć mnie przed sądem.

Ale młody człowiek, daleki od uznania się za pokonanego, okazuje wspaniałomyślność:

— Ja pana nie oskarżę, powtarzam, bo pan jest ojcem Izabelli. Niech pan już nie usiłuje mnie os-

karzać. Sam pan się zdemaskował. Zginęła od pana rewolweru. Zamienił go pan na ten, który widziałem u Clarissy na własne oczy i którym nawet, śmiejąc się, groziła mi.

— Jest pan w błędzie!

— Rewolwer, z którego miała dwa razy wystrzelić przez okno, raz u pani Aisery, drugi raz w swoim pokoju, był dziecinną zabawką, nabita kapiszonami, nieszkodliwą, jak pan powiedział zandarmom; zwykle używaną przy tych murder-party. Tak pan to wszystko ślicznie tłumaczył podoficerowi! Słuchałem pana, zdumiony tak zreczną improvizacją na poczekaniu. Browning pana może być nabity tylko ostremi ładunkami. I kiedy pan pierwszy poszedł do zmarłej, wsunął go pan między jej martwe palce, zanim pan zawałał doktora Dominant.

— Buja pan ma fantazję!

— Fantazję? A dlaczego zandarm skonstatował, że wystrzelono dwa pociski z broni pozostawionej u Clarissy?

— Wystrzeliła jeden u pani Aisery, a drugi w siebie.

— A zapomina pan o trzecim, tym, który wystrzelił pan tutaj na polanie pod koniec obiadu, celem nastraszania przemytnika. Niech pan wyjmie z kieszeni rewolwer przeznaczony do zabawy, to pan stwierdzi, że wystrzelono z niego raz i to właśnie zrobiła zmarła w pokoju pani Aisery. Widzi pan, że trzymam pana w rękę, mam dowody.

— Jak ich pan dostarczy? Niech pan spróbuje przyjść po nie. Przestrzegam pana przed zadenuncjowaniem mnie, bo wtedy pana zatrzymają przedewszystkiem.

Czy to jest przyznanie się do zbrodni? Ciebie, który przesunął się między drzewami i którego obecność podejrzewał przed chwilą hrabia de Foix,

ukazuje się nagle w bładem świetle księżycy, chyłającego się na horyzoncie. Izabella jest teraz tuż przy ojcu.

— Odejdź stąd — mówi hrabia brutalnie. — Nie masz tu nic do roboty.

Izabella nie odpowiada. Wyciąga do Jerzego d'Aigues broń, którą przed chwilą wyjęła z kieszeni smokinga ojca. Czy chce go zdradzić na korzyść narzeczonego?

— Niech pan weźmie. Oto pański dowód. To ja zabiłam tę kobietę.

— Nie mów nic.

— Dlaczego mam milczeć? Sprawiedliwości musi stać się zadość, prędzej czy później.

Zwraca się pogardliwie do tego, którego kochała:

— Niech pan prędko pobiegnie oskarżyć mnie. Jeżeli pan chce mieć tę zasługę, niech pan się spieszy. Ja tam pójdę dziś rano.

— Nieszczęśliwe dziecko!

Zdumiony Jerzy bierze broń.

— Izabello — szepcze wreszcie — dlaczego pani traktuje mnie w ten sposób?

Oddala się o parę kroków, jakby naprawdę chciał unieść kompromitującą broń. Ojciec i córka słyszą plusk wody poruszonej kamieniem czy ciężkim przedmiotem. Jerzy wrzucił rewolwer do stawu, przylegającego do polany, którego czarne wody są bardzo głębokie.

— Wierzę — mówi, wskazując na Izabellę — że pan potrafi ją obronić.

I do niej:

— Żegnaj, Izabello. W jedną noc straciłem wszystko.

„Kochankę i narzeczoną, a myślał zachować je obydwie“, komentuje w duchu z pogardą hrabia.

NA UROCZYSTOŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NAJSW. PANNY MARJI.

Gdy przed ołtarze niosą wonne zioła...

Pismo święte nie wiele nam podaje o zaślęciu N. P. Marji. Jedynie tylko stare podania mówią, że w miejscu, w którym Najsw. Panna została uniesiona przez aniołów do nieba, apostołowie ujrzeli w pustym grobie świeże, pachnące róże. Pobożny lud uważa to

kadzania krów, by dużo mleka dawały. W Radomskim do snopka ziół, przeznaczonych do święcenia dodają marchew, kalinę, orzechy, jabłka itp. Poświęcone zioła przechowuje lud przeważnie za obrazami świętych. Jest także zwyczaj dodawania do



Wniebowzięcie NMP.
Obraz Józefa Buchbindera.

jakby znak, że Bogarodzicy miła jest cześć oddawana ofiarowaniem kwiatów.

To też w dniu Wniebowzięcia, N. P. M. pobożny lud spieszy do kościoła, niosąc całe pęki kwiatów i wonnych ziół, by je poświęcić przed ołtarzem Najsw. Patronki. Gdy ksiądz dokona poświęcenia, owe kwiaty, trawy i zioła odnoszą do domu, gdzie służą one różnym celom. Poświęcone zioła kładą wśród lnu i kapusty, aby zapewnić urodzaj, w pewnych wypadkach nieco tych ziół kładą zmarłym do trumny, wywarem zaś poją krowy po ocieceniu, lub kąpią w nich ciężko chorych.

W innych stronach ziół w tym dniu poświęconych kobiety używają do o-

ziół różnych gatunków zboża, które po poświęceniu wykrusza się i miesza z ziarnem nieświęconem, by się zawsze rodziło i robactwo mu nie szkodziło. W okolicach Łomży zamiast pełnych kłosów święcą t. zw. „próżankę”, czyli próżne, wykruszone już kłosy różnego zboża.

Dla narodu polskiego święto Wniebowzięcia N. P. Marji ma nie tylko kościelne, ale i historyczne znaczenie. Na ten dzień przypada też rocznica pamiętnego „Cudu nad Wisłą”, owego zwycięstwa naszego oręża, które Polskę i Europę ocaliło od groźnej nawały bolszewizmu. Odtąd święto Wniebowzięcia N. P. Marji stało się zarazem na polskiej ziemi świętem Matki Boskiej Zwycięskiej.

Nauka bohaterskich dni

Toczące się szybko koło historii, powódź narastających wciąż faktów i zdarzeń, odgłosy nowych wojen i echa międzynarodowych konfliktów — z dnia na dzień nieomal przysypują popiołem zapomnienia historię niedawno minionych chwil, historię tak bliską sercu każdego Polaka. Trudno sobie zdać z tego sprawę, a jednak stało się to już dziś rzeczywistością, że doczekaliśmy nowego pokolenia, które nie tylko nie pamięta czasów wojny światowej, ale nie pamięta nawet inwazji bolszewickiej. Faktem jest, że trzeba się już wylęgitymować

wiekami przynajmniej 20 lat, jeśli się chce mówić o tem, co zastężyło krzyżami Virtuti Militari na piersiach bohaterskich żołnierzy Józefa Piłsudskiego.

Kiedy w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa całe niemal społeczeństwo skupiło się w zgodzie i jedności, kiedy gazety przynosiły łobowe wieści — trzeba było rzucić na stół ostatnią kartę wysiłku i woli, kartę jedyłą, na jaką mogło się zdobyć scementowane tylko duchem i sercami, powstające na nowo Państwo.

A złe duchy jakby sprzysięgły się na Rzeczpospolitą: front polski mię-

dzy Dnieprem i Dniestrem został przerwany, 14 lipca bolszewicy opanowali Wilno. W Gdańsku i na granicy polsko - czeskiej zatrzymano transporty materiałów wojennych do Polski. A mimo to nastrój bierności i zniechęcenia został przelamany, a woła Józefa Piłsudskiego przywróciła w szeregach walczących w całej pełni dyscyplinę i męstwo.

młodych jest bardzo różnorodny. Należy go jednak szukać nie w salach teatralnych, ale chociażby w Muzeum Wojskowym, na porożach okopami terenach dawnych pobojowisk, w cementowych „blindażach” pod Baranowiczami, w zasiekach kolczastego drutu, który jeszcze w wielu miejscach pozostał na kresach. W ten sposób przemawia do swojej młodzieży Fran-



Onegdaj w godzinach południowych wkroczyła na metę w Kielcach jako pierwsza z drużyn biorących udział w 12-tym marszu szlakiem 1-ej Kompanji Kadrowej, drużyna Zw. Rezerwistów z Janowej Doliny z kateg. „D”

15 sierpnia 1920 r. to nie tylko imponujący strategią i bohaterstwem świetny manewr wojskowy, to nie tylko nadludzki wysiłek: 15 sierpnia 1920 roku to twarda odpowiedź Polski dla tych „dobroczynców”, którzy chcieli ją zadowolić jakgdyby rzuconą z łaski ofiarą — t. zw. „linji Curzona”, określającej suwerenność Państwa Polskiego na wschodzie w granicach... Kongresówki i Białostockiego, bez północnej Suwalszczyzny. Ponad ten, ofiarowany nam obszar, zdobyliśmy własnymi bagnietami około 114.000 km kw. rdzennie polskiej ziemi. W ten sposób o sprawie Polski zdecydowały nie noty dyplomatów koalicyjnych, ale twarda postawa polskiego żołnierza.

Skrajnie różne są elementy wojny i elementy pokoju: w dobroczynnym słońcu wolności, w cieplarnianej atmosferze polskiej szkoły wyrasta pokolenie, które już innym okiem zaczyna spoglądać wstecz, które wojnę traktuje jak wielką przygodę z filmu i bez pełnego zrozumienia bierze udział w obchodach rocznic narodowych.

Trudno dziś winić młodych o ten pozorny brak serca, o tę — zdawałoby się — obojętność. Nielatwo bowiem jest zdobywać serca przez akademje i obchody, jeśli nie przemawiają one do widzów prawdziwym oddźwiękiem serca, trudno słuchać patetycznych deklamacyj, jeśli mają one charakter urzędowego obchodu.

Trzeba to robić inaczej. A język, którym można przemawiać do serc

ceja, przechowując pieczołowicie dawne pola walk, z których Verdun jest terenem masowych wycieczek, w ten sposób uczy się młodzież włoską, węgierską i inne.

Data 15 sierpnia 1920 roku, data która zdecydowała ostatecznie o granicach dzisiejszego Państwa Polskiego, kryje w sobie wiele momentów emocjonalnych i na niej przedewszystkiem młodzi powinni budować swój światopogląd bohaterstwa i odwagi, zrozumieć przez nią czym był czyn Legionów, czym są rozsiane po polach krzyże poległych.

Minał już dawno koszmarny wojny, uciechl jęk polowych lazaretów, nieustanne dudnienie taborów, daleki huk armat, przestały wlec się dniem i nocą eszelony pociągów z ewakuowanymi rodzinami z kresów. Ci, którzy nie byli biernymi widzami owych czasów, ale brali w nich czynny udział — nie zapomną do końca życia czym był wysiłek dwudziestego roku, jak wiele ofiar pochłonął.

Jeśli już jest taka kolej rzeczy, że z biegiem lat nawet rzeczywistość okrywa się patyną legendy, jeśli szereg dat historycznych ma stać się w przyszłości czemś bardzo dawnym, bardzo dalekim i nieomal zapomnianym — to punktem honoru pokoleń winno być, aby data 15 sierpnia 1920 roku była jedną z tych dat, które pulsują wiecznie żywą krwią i sercem, wieczną pamięcią.

Ryszard Kiersnowski.

W zbrojnym wysiłku o wolność G. Śląska

Wspomnienie o pierwszym powstaniu górnośląskim

W niedzielę, dnia 16 sierpnia br. upływa 17 lat od chwili, kiedy uciśniony przez Niemców lud górnośląski porwał pierwszy raz za broń, aby wywalczyć wolność, która stała się już udziałem rodaków z innych dzielnic Polski.

Już z początkiem r. 1919 Komisarjat Nacz. Rady Ludowej w Poznaniu wysłał swych emisariuszów na Śląsk, celem stwierdzenia gotowości bojowej i niesienia pomocy w organizowaniu zakonspirowanych kadr bojowych. W Paryżu w międzyczasie w lustrzanej galerji Wersalu odbywały się targi międzynarodowe o ustalenie warunków pokoju. Na konferencji tej wzięły się m. in. losy Górn. Śląska. — Niemcy rozwijali ożywioną propagandę, pragnąc ratować dla siebie każdą piędź ziemi. Wreszcie Rada Ambasadatorów zdecydowała urządzenie plebiscytu na G. Śląsku, co wywołało tam wielkie przygnębienie.

Po długich wewnętrznych sporach w obozie polskim na Śląsku, zwolennicy natychmiastowego zbrojnego czy-

nu wydali hasło do I powstania, które miało rozpocząć się w nocy z 17 na 18 sierpnia 1919 r. W pow. pszczyńskim powstanie wybuchło jednak już w nocy z 16 na 17 sierpnia.

Bardzo małe były szanse zwycięstwa. Przedewszystkiem odegrała tu rolę olbrzymia nierówność sił w ludziach, uzbrojeniu i ekwipunku stanowczo na korzyść Niemiec. Odniesiono co prawda początkowo szereg zwycięstw lokalnych, zajmując niektóre miejscowości. W pow. bytomskim zajęto prawie cały jego obszar z wyjątkiem miasta. W rezultacie powstanie zakończyło się naszą klęską, do której przyczynił się jeszcze brak dowódców i sprzętystej organizacji. Tysiące naszych rodaków schronić się musiało na teren b. Kongresówki.

Mimo to powstanie odniosło niewątpliwy sukces moralny. W pierwszym rzędzie cały świat się dowiedział, że na G. Śląsku żyją Polacy, którzy dążą z niepowstrzymaną siłą do odzyskania upragnionej wolności.

—o—

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

— Toruń. (Wystawa pszczelarska). W dn. 14 sierpnia br. otwarta zostanie w Toruniu Pomorska Wystawa Pszczelarska, która zapowiada się bardzo interesująco. Wystawa będzie miała bardzo duże znaczenie propagandowo - gospodarcze, zapoznając szerszy ogół z dorobkiem pszczelarstwa na Pomorzu.

— Kościerzyna. (Samobójstwo). — W Nowej Wsi, powiat kościerski, popełnił samobójstwo, topiąc się w torfowisku, 21-letni Emil Wedde. — Przyczyną tragicznego kroku były nieporozumienia rodzinne.

— Grudziądz. (Pepege ruszy wkrótce). Nowy dzierżawca wielkich zakładów fabrycznych PePeGe, żyd Melup doszedł po 5-dniowych pertraktacjach z przedstawicielami związków zawodowych do porozumienia. Uzgodniono taryfę płac, przyczem medjatorem był wiceprezydent miasta Michałowski, a interesy Melupa zastępował przedstawiciel związku przemysłowców Bobowski z Bydgoszczy. W poniedziałek PePeGe rusza pełną parą. Zatrudnionych zostanie nowych 100 robotników.

— Starogard. (Niesnaski małżeński przyczyną samobójstwa). W ub. piątek o godz. 16.50 na ul. Kościuszki w pobliżu Hotelu Wielkopolskiego usiłował popełnić samobójstwo Leon Wołoszyk, pomocnik drogomistrza zam. w Starogardzie przy ul. Kościuszki nr. 44. Celem odebrania sobie życia Wołoszyk strzelił do siebie z rewolweru w skroń. Strzał jednak na szczęście nie był śmiertelny, gdyż kula nie przebiła czaszki, tylko zraniła mocno czoło. Niedośledzonego samobójcę przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu p. dr. Held. Stan jego jest poważny, istnieje jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. Powodem targnięcia się Wołoszki na życie były niesnaski małżeńskie.

— Tczew. (Zawód miłosny przyczyną samobójstwa) W Lisewie na pograniczu polsko-gdańskim pod Tczewem w krzakach nadwiślańskich pozbawiła się życia przez wypicie wielkiej ilości esencji oetowej 20-letnia robotnica sezonowa Irena, Wanda Gościńiakówna, pochodząca z pod Warszawy, zatrudniona ostatnio u gdańskiego rolnika Pennera w Lisewie. Przyczyną tego desperackiego kroku był zawód miłosny.

— Kartuzy. (Znalezienie zwłok). — Leśniczy państwowy Józef Hilsch w leśnictwie Dąbrowa, powiecie kartuskim, znalazł w zagajniku kościotrupa. Kości były porozrzucone. Ponadto znajdowały się na miejscu szarpy bielizny i ubrania. Komisja sądowo-lekarska, która przybyła na miejsce nie zdołała ustalić przyczyn zgonu, stwierdziła jedynie że na czaszę i innych kościach nie było oznak gwałtownej śmierci. W drodze dochodzeń ustalono, jest to kościotrup ze zaginionego w r. 1935 umysłowo chorego Bernarda Raulina, lat 26. — Rodzina zaginionego rozpoznała go po szczątkach ubrania i kapeluszu. — Stwierdzono, że zaginiony często uciekał z domu i dłuższy czas nie wracał, blakając się po lasach, wobec czego istnieje przypuszczenie, że zmarł z wycieńczenia.

Z całej Polski

— Bydgoszcz. (Samobójstwo ucznia) Przy placu Poznańskim w piwnicy posiada niewielki składzik z warzywami niejaki Piotr Swynarczuk, zam. przy ul. Lubelskiej 29. Wczoraj po południu do składu przybył 19-letni syn Swynarczuka — Jan, pracujący jako uczeń kupiecki. Chłopiec zdradzał silne zdenerwowanie, nie chciał jednak zdradzić powodów.

W pewnej chwili błyskawicznie

Twierdza polskości na prawym brzegu Wisły

NA ZAPOMNIANYM ZAKĄTKU RZECZYPOSPOLITEJ.

Janowo Gnienskie, w sierpniu. W powiecie tczewskim, na prawym brzegu Wisły, naprzeciw miasta Gniewu leży gmina Janowo, składająca się ze wsi: Janowo, Bursztyn, Nowe Lignowy, Kramerowo i Małe Pólko. Oprócz nie wszystkich mieszkańców Pomorza, nikt prawie ich nie zna, nikt nie wie, nawet może nie słyszał o tych pięciu wioskach na prawym brzegu Wisły Pomorskiej, przyłączonych do Polski dnia 16 sierpnia 1920 r. po komedji plebiscytowej na Warmji i Mazurach.

A przecież już samo piękno natury powinno przyciągać turystów z całej Polski w te strony. Wątpić trzeba, czy gdziekolwiek Wisła posiada więcej malarskiego uroku, aniżeli właśnie w tych stronach, gdzie lewy brzeg spierzony wysoko, lasami pokryty naciera na rzekę i nagle zatrzymuje się przed nią. Wspaniała rozpościera się tam panorama, która zyskuje szczególnie przez to, że na prawym, niskim dumne mury krzyżackiego Kwidzyna imponującego olbrzymim, posępnym zamczyskiem i kościołem Zakonu. Wy-czuwa się za tą twierdzą krzyżacką kraj copperska etnograficznie polski jeszcze, ale ludzi obcych i wrogich nam duchem.

Drugą ozdobą tej okolicy to Gniew, położony na wzgórzu, na którym dominuje jeszcze nad miastem i okolicą prastare zamczysko. Ale pozostały z niego już tylko imponujące ruiny, gdyż w r. 1925 podpalony nieznaną ręką zamek spłonął w znacznej części. Ongi siedziba komturów, wydaje się dziś schroniskiem puszczaków. Miasteczko to, liczące niespełna 5 tysięcy mieszkańców, było dawniej wraz z okolicą starostwem grodzkiem, którym rządził późniejszy król Jan III Sobieski.

Do naszych wiosek z Gniewu droga niedaleka. Przeprowadzamy się przez rzekę na promie i wędrujemy przez pobrażone wydmy piaszczyste, miejscami zmienne w plantacje wikliny. Okazuje się wnet, że wioski przysłania jeszcze nadrzeczny wał ochronny. Ale już widać szpiczastą wieżę kościółka.

wyjął butelkę amonjaku i wypił całą jej zawartość. Chłopiec zmarł mimo natychmiastowej pomocy.

— Bydgoszcz. (Bigamista przed Sądem). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał 30-letni robotnik Gerwazy Piórkowski z Sądów pow. bydgoskiego. Oskarżony żonaty był z Leokadją Kopowską i po niedługim pożyciu małżeńskim zapoznał 26-letnią Marjanę Kolisz.

Nie wiele namysławiając się Piórkowski porzucił żonę swą i ożenił się powtórnie z Koliczową. O drugim małżeństwie dowiedziała się prawowita małżonka, która oskarżyła swego męża o bigamję. Sąd skazał Piórkowskiego na rok więzienia.

— Poznań. (Za obrazę Papieża). — Jakób Floryszczak z Poznania znany wolnomysliciel, odpowiadał przed sądem apelacyjnym w Poznaniu za obrazę Papieża, której dopuścił się na zebraniu wolnomyslicieli, — używając słów pod adresem Papieża: „żebak w tjarze”. Sąd I instancji skazał Floryszczaka na karę 3 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 3. Sąd Apelacyjny wykonanie kary zatwierdził, uchylając oskarżonemu zawieszenie.

— Poznań. (Wypadek — czy samobójstwa?) Ubiegłej soboty o godzinie 20.30 w pobliżu mostu kolejowego na

Wioski te, wykrojone z urodzajnych nizin kwidzińskich, łączą się, zabiegają tak, iż oko z trudem rozróżnia gdzie kończy się jedna wioska, a zaczyna druga. Jest to obozowisko gospodarstw, których budynki i obejsia świadczą o kulturze i pracowitości ludności. Na miejscu już dowiadujemy się o historii tych pięciu wiosek nadwiślańskich.

Historja ich to typowe zmaganie się Polaków - katolików z falą niemiecką i protestantyzmu. Ale pomimo licznych prób kolonizacji przez Niemców i Holendrów janowskie wioski nie straciły swego charakteru polskiego i katolickiego. Janowiacy brali zawsze żywy udział w życiu religijnym, narodowym i społecznym, zwłaszcza po wybudowaniu kościoła i utworzeniu polskiej parafji.

Traktat Wersalski był dla Janowa, jak i dla całego Powiśla pruskiego, Warmji i Mazur krzywdzący, ustanawiając na tych polskich obszarach plebiscyt. Odbił się on w ogromnie trudnych i niekorzystnych dla polskiej ludności warunkach, wśród terroku i prześladowaniu ludności przez Niemców. W takich warunkach padło za Polską procentowo b. mało głosów w tym nieszcześliwym plebiscyście. — Między innymi przegłosowały za Polską janowieckie wioski (280 głosów przeciw 195 niemieckim).

Po długich targach przyznano te wioski, port w Karcheniewie, przyczółek mostowy w Grabowie, prawy brzeg Wisły od Grudziądza aż pod Gdańsk — Polsce. Z wielką radością też powitali bohaterscy mieszkańcy Janowa wkraczające tam dnia 16 sierpnia 1920 wojsko polskie i przedstawicieli władz. Na wieczną pamiątkę tej uroczystej chwili postawiła ludność tych wiosek kamienną figurę N. P. Marji z rzewnym, patriotycznym napisem.

Niewielki jest ten cenny skrawek ziemi polskiej, owe pięć wiosek na prawym brzegu Wisły, wydartych Niemcom. Ale są one jakby zadatkami na przyszłość i nadzieją, że z czasem spełnią się wszystkie narodu pragnienia.

Cybinie wpadła pod pociąg jadący do Wrześni pewna kobieta, ponosząc śmierć na miejscu. Identyfikacji tragicznie zmarłej nie zdołano ustalić jak również nie wiadomo, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

POWRÓT KS. KARD. HLONDA.

Do Poznania powrócił z wywczasów letnich ks. kard. prymas Hlond. W dniu dzisiejszym ks. kardynał Hlond wyjechał do Warszawy.

DWIE WIOSKI ZNIKŁY.

MOSKWA. Jak donoszą z Piati-gorska, w pobliżu góry Czegeta na Kaukazie — nastąpiło przesunięcie się ziemi, wskutek czego dwie wioski Sziki i Besanga starte zostały z powierzchni ziemi. Ogółem zniszczeniu uległo 73 domów. Utworzyło się w tem miejscu z malej rzeczki jezioro głębokie na 19 m. Liczba ofiar w ludziach na razie nieznana.

STRASZNY WYLEW RZEK.

SZANGHAJ. Donoszą o gwałtownym wylewie rzeki Yang Tses i Chiealing.

Okolo 10.000 ludzi musiało opuścić swoje domostwa i schroniło się do Chengfu. Władze podjęły akcję ratowniczą dla nieszczęśliwej ludzkości.

Gustlik pisze...

II.

Cześć koleksom!

Pierrona, ale jest też to terazki pieronowy ruch radjowy po domach skuli tyj Olimpiady w Berlinie. W gazetach tyż polityka zesła na drugi plan, bo na pierwszy wyskoczyła Olimpiada. Z tej bratobójczej Szpanji tyż te stacje radjo-nadawcze tak się terazki nie wadzom, bo z pewnością lobbie strony słuchajom andycji z „Weltenderu” z Berlina. Jakichś Englik, czytolech w gazecie, napiso do Komitetu Olimpijskiego, aby cała ta impreza przeniesie do Madrytu i zaprosie lobbie strony walczące. Ten Englik myśli, że „powstańcy” i „rządowcy” pod komendem Olimpiady mogliby dalyj ze sobom walzyć, ale wedlug przepisow olimpijskich, to by wtedy musiała być zgoda. Nu, ja, Englikowi dobrze godać bo mu idzie o tyn szpański Gibraltar, ale niech łon som nastawi swoja skóra w Madrycie, to bychmy dopiero widzieli jego odwaga olimpijska. Jak bydzie znowu szarpaczka w Indjach, Palestynie abo w Egipcie, to może im Szpanjocy poradom urządzić tam gry olimpijskie.

Ale z tych wendrówek po świecie zwróci-my do nos. W naszym familjoku tyż mieszko jeden wród, co mu woni ciągiem jeszcze „Vaterland”, ale w naszej Polsce jest mu widać dobrze bo się do „Vaterlandu” jakoś nie wybiero, choć inksi się wybrali. Nie jest to żadyn niemiec, jyny wyrodek, a dwóch synów ma bezrobotnych. Jeszcze aby nigdy nie robili bo czekajom aż ich zraproszom do roboty. Do belejakiej roboty łoni by się nie wzięli, bo som do tego za „fajni”. — Chodzom tyż do tej „Volksbundjungend” i tam za te zasiłki lykajom te mrzonki o „Vaterlandzie” i o cionglým demostrowaniu tu niemiec-kości na kożdem roku. Stary ich ma radjo, to tyż cięgiem puszczają teraz Gliwice i Berlin i to najgłośniej, aby słuchać bylo na ulicy. W tyn sposób ścigali „swoich” na zebranie pod łono.

Padom donich po dobroci: uciszcie ten wasz „Heilaparat”, bochmy tu som w Polsce, a nie w „Heilandzie”. Dla siebie w izbie puszczajcie co chcecie, ale na zewnątrz nie wolno wam robić takijie checy niemieckiej. Łodpedzieli mi bezczelnie, że im nie momo nic do godania i rozka-zywania, bo łoni mojom puszcząć tak głośno, jak oni chcom i że „Nach der Olimpjadje zrobi-my z Polski Marmelady”. Pierronom mie to romblo, maznołym go tom marmeladom zaraz w pysk, ten snopel, co mi pedziol aż wydaol z nosa marmelada, ale mi moja stara pado: Gustlik, dej spokój, a idz lepszej po polcyjo. Jo tam nie rod chodza na polcyjo na kogo skarżyć, bo te lostudy som zalatwiom. Przypomniało mi się, że w naszej szkole najom głośnik na dynamit (dynamiczny), co go używajom do wykładow rad-jowych dla dzieci. Ida do kierownika szkoły, z kierem się znamy z powstania i po prosilych go o pożyczenie mi tego głośnika dlo propagandy polskiego radja i audycji. Pedziotech mu o co chodzi, że tyn sposób chca „heilowanie” złomac.

I zrobiło się. Tajoj pierrona, mielibyście widzieć jak moje radjo terazki ryczy od rana do wieczora. A kole megoj okna ciągiem pełno słuchaczy i cieszom się ludzie, że tyż som na Olimpiadje. A tamtyn aparat u wrzoda orgolskiego umarł w bótach. Nawet go w swojej izbie nie mojom dobrze słyszeć bo mój ściana im przebijjo. Przyšli się już prosić abych puszczol ten cichy — ize łoni tyż dla siebie swój puszcząć bydom. Padom im: Nic z tego chachary, terezki jest Olimpiada i aż do końca byda puszczal na cały gaz, abyscie i wy mogli słuchać polskich audycji i przyzwyczać się do nich. Wy możecie dać swojemu aparatowi przez tyn czas odpoczynek. Polecieli na policyjo. Pyszczol polcyn i dowiedziol się od ludzi, że bardzo radzi słuchajom polskiego radja. Dowiedziol się tyż o tym, że przedtym puszczali głośno tamci niemieckie stacje i nie ustąpili na nasze zażalenie.

No i pierrona, toż mój aparat gro dalyjna ca-lo para. Jak byście chcieli, możecie tyż przyjść posłuchać. Do wiedzienia na zjezdzie Powstańców w niedzielę w Gdańsku a trzymajcie się „Wandbrettu”, a marmelady nie potrzebujemy mamy polskie masło, co go Engliki chwalom, bo jest takie dobre.

Toż pyrsk.

Wasz Gustlik, z Katowickiej Haldy.

Wyjaśnienie do poszczególnych słów: Szpania — Hiszpanja, wadzom — sprzeczać, Englik — Anglik, familjok — domy rodzinne, mazno-lem — uderzyłem, snopel — smarkacz, lostudy — bałagan, z kierem — z którym, orgol — dawniejsza nazwa „Orgesch” organizacja Hitlera, Wandbrett — połączka.

KRÓL EDWARD NA WYWCZASACH.

BIAŁOGRÓD. Król Edward VIII. przybył w nocy do Sibienik i udał się z pociągu do jachtu „Nahlin”, który stał na kotwicy w porcie, eskortowany przez krążownik brytyjski i dwa kon-
torpedowce jugosłowiańskie.

SZYBY, KTÓRE LECZA.

W jednym z sanatoriów amerykańskich są szyby ze stopionego kwarcu, które dzięki specjalnym właściwościom szkła kwarcowego, przepuszczającego promienie ultrafioletowe, nie przepuszczane przez szkło zwykłe, wywierają one wysoce dodatni wpływ na zdrowie, szczególnie dobroczynny przy artretyzmie. Okna ze szkła kwarcowego są bardzo kosztowne, gdyż szyby do okna rozmiarów 60 — 90 cm. kosztują zgrą 100 dolarów.

Odrodzenie serdecznych węzłów przyjaźni pomiędzy Polską i Francją

WARSZAWA. — Szef francuskiego sztabu generalnego i wiceprzewodniczący wyższej rady wojskowej gen. Gamelin, który przybył do Warszawy w środę dn. 12 bm. Gość zabawi w Polsce pięć dni jako gość generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-
Śmigłego.



Zdjęcie przedstawia generała brygady dr. Józefa Zajęca, mianowanego Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa Polskiego.

NIKARAGUA WYDAŁA NAJWIĘCEJ ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Znaczki pocztowe wprowadzono na całym świecie około roku 1840. Od tego czasu wydano na kuli ziemskiej 61,055 rodzajów znaczków pocztowych. Najwięcej, bo 1340 modeli, wypuściła Nikaragua. Na drugim miejscu kroczy Colombja z 1067 rodzajami znaczków. Najwięcej oszczędnym pod tym względem jest kraj Edwarda VII (w Australji) gdzie ukazał się tylko jeden rodzaj znaczków pocztowych.

MURZYNI MÓWIĄ PO POLSKU.

Murzyni mówiący po polsku nie są rzadkością. W Ameryce, zwłaszcza w stanie Wisconsin. Z braku odpowiedniej ilości szkół murzyńskich, murzyni posyłają bardzo często swoje dzieci do szkół polskich, a że i Polaków w tamtych stronach jest dużo, mają murzyni możliwość dobrze nauczyć się języka polskiego, którym się podobno nawet posługują w rozmowie między sobą.

PIES PRZED SĄDEM.

NOWY JORK. W miasteczku Brockport w satnie nowojorskim stanął przed sędzią pokoju — pies. Pies ten miał utopić małego chłopca, który razem z nim się kąpał w rzece. Sędzia skazał psa na dwuletnie więzienie w domu, przyczem biednemu zwierzęciu nie wolno zdejmować kagańca.

Pies zatopił malca, bawiać się z nim i wskakując mu na plecy. Prasa amerykańska wyśmiewa prowincjonalnego sędziego, zaznaczając, że co najwyżej miał on prawo orzec, czy psa jako niebezpiecznego dla ludzi trzeba zabić, czy nie. „New York He-



Zdjęcie nasze przedstawia jedną z drużyn sirzeleckich, które wzięły udział w historycznym marszu szlakiem I-szej Polskiej Kompanji Kadrowej w dniu 6 sierpnia br. z Oleandórw w Krakowie, jako w 22 rocznicę wymarszu I-szej Kadrowej.

rald Tribune” w artykule redakcyjnym zaznacza, że takie procesy zwierząt odbywały się w zacofanych średnich wiekach.

KRONIKA Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód zachód
14	Sierpień	P.	Euzebjusza	4,10 19,13
15	„	S.	Wnieb. NMP	4,11 19,11
16	„	N.	11 po Świątk.	4,13 19,09

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W sobotę uroczystość Wniebowzięcia N. P. Marii W piątek post i wstrzemięźliwość. — Spowiedzi słuchamy w piątek od godz. 4-tej porządku. W sobotę przed sumą święcenie ziół.

W sobotę tj. w rocznicę „Cudu nad Wisłą” i „Dnia Żołnierza” uroczyste nabożeństwo o godz. 10,45 a po nabożeństwie Te Deum.

Katolickie Stowarzyszenie Ludowe w Wąbrzeźnie, dnia 22-go o godz. 5-tej spowiedź a w niedzielę wspólna Komunia święta na mszy św. o godz. 6,30.

Zióborka o godz. 6-tej w wikarjówce ze sztandarom. Komunię św. należy ofiarować na intencję parafji witońskiej.

Porządek nabożeństw.

w sobotę 15. sierpnia br.
Pierwsza Msza św. o godz. 6,30 (kaz. Ks. Bigus)
Druga Msza św. o godz. 8,30.
Trzecia Msza św. o godz. Ks. Grzechowski.
Suma o godzinie 10,45 Ks. Grzechowski.
Niedziela, dnia 16 sierpnia br.
Pierwsza Msza św. o godz. 6,30 Ks. Grzechowski.
Druga Msza św. o godz. 8,30.
Trzecia Msza św. o godz. 9,30 Ks. Bigus.
Suma o godzinie 10,45 Ks. Bigus.

WYWIESIMY CHORĄGWIE.

W dniu 15 bm obchodzimy 16-tą rocznicę zwycięstwa „Cudu nad Wisłą” W związku z tem, proszę Szanowne Obywatelstwo o wywieszenie dnia tego chorągwi o barwach narodowych.

(-) Bolesław Szczuka — wiceburmistrz

KOMITET UCZCZENIA ROCZNICY „CUDU NAD WISŁĄ” I „ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO”

Ubiegłej środy wieczorem w Domu Społecznym odbyło się zebranie przesów organizacji i towarzystw celem omówienia obchodu 16-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą” i „Święta żołnierza Polskiego”.

Zebrań przewodniczył z ramienia PZO. pow. prezes Powst. i Wojaków O. K. VIII p: **Bolesław Szczuka.** Zebrani uchwalili jednogłośnie urządzić obchód w dniach 14 i 15 sierpnia z porgramem, który podajemy na innam miejscu.

Komitet zaprasza całe społeczeństwo do gremjalnego wzięcia udziału w obchodzie jak również o wywieszenie sztandarów.

Niech w dniu 14 bm. każdy mężczyźni, starzy i młodzi wezmą udział w obchodzie.

ZE SPORTU.

Jak się dowiadujemy klub sportowy „Pomorzanka” rozegra w sobotę (w święto W.N.

M. P.) o godz. 4-tej popołudniu na boisku pw. i wf. rewanżowe spotkanie w piłkę nożną z K. S. „Napród” z Jabłonowa.

KINO „SŁOŃCE”

Dnia 13 bm. i poraz ostatni dnia 14 bm. o godz. 8,15 „BUSTER ROZDAJE MILJONY”

Od dnia 15 i 16-go bm. największy wyczyn światowej sławy kinematografji. Film uśmiechów i łez roztańczonego Wiednia. Wersja niemiecka pt. „KWIACIARKA Z PRATERU”. W sobotę i niedzielę koncert — Dancing. Nowa orkiestra.

Z POWIATU

DOŻYŃKI.

OSIECZEK. W niedzielę 16 bm. w ogrodzie p. Jaranowskiego urządził Chór Kościelny św. Cecylii obchód dożynek połączony ze zabawą, podczas których będą różne uroczoności jak: śpiewy, strzelanie do tarcz itp. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Obchód dożynek odbędzie się bez względu na pogodę.

Starodawny obchód dożynek zakończy się wspólną zabawą wieczorem w sali p. Jaranowskiego.

ZABAWA.

MAŁE RADOWISKA. Tutejsze Kółko Rolnicze urządzi w niedzielę 16 bm. na łące p. Sikorskiego, przy jeziorze zabawę, połączoną z różnemi niespodziankami i uroczonościami. — Początek o godz. 15-tej. Wieczorem od godz. 20-tej zabawa w sali p. Szypniewskiego. O liczny udział Szan. Obywatelstwa w zabawie proszą.

ZARZĄD.

RUCH LUDNOŚCI.

RYŃSK. Urodzenia: Rolnik Roman Zych z Ryńska — córkę; robotnik Wincenty Piskorski z Węgorzyna — syna; robotnik Wincenty Wiciński z Trzciana — syna; robotnik Marcin Kula z Orzechówka — syna; robotnik Józef Brzeziński z Orzechowa — syna; robotnik Stanisław Kuświk z Orzechowa — syna; rolnik Jan Mierzyński z Przydworza — córkę; rolnik Bolesław Górecki z Przydworza — syna.

Śluby: Rolnik Ignacy Sosnowski z Przydworza z Władysławą Sekulówną z Przydworza; rolnik Paweł Rzepio z Pułkowa z Elzą Baum z Orzechowa.

Zgony: Zmarła Bernadeta Wiśniewska — licząca 20 miesięcy.

Kowalewo

OPERETKA „PTASZNIK Z TYROLU”

We wtorek, dnia 11 bm. w Kowalewie została wystawiona przez aktorów bydgoskich operetka pt. „Ptasznik z Tyrolu”. Udział bardzo mały, pomimo, że około 3 lat operetki żadnej nie wystawiono. Artyści wywołali się znakomicie ze swych ról, tak że każdy z zadowoleniem wieczór ten wspomina.

KRADZIEŻ W BIAŁY DZIEŃ.

Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży u rolnika Hermanna Mösenthina w Chełmońcu. Prawdopodobnie podobało się złodziejom u niego i już w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 16

nieustaleni sprawcy prawdopodobnie ci sami w chwili nieobecności domowników w domu wybili szybę, przez którą weszli do mieszkania wyżej wymienionego. Kiedy szafy już otworzyli i zabierali się do składania łupu do worków żona Mösenthina weszła do pokoju tego. Złodzieje natychmiast łup swój porzucili i uciekli w niewiadomym kierunku. Pościg nie dał żadnego wyniku.

PSA ODWIĄZALI OD BUDY I ZABIERALI SIĘ DO KRADZIEŻY.

W ubiegłym tygodniu nieustaleni sprawcy w nocy zawitali do zagrody kierownika szkoły powszechnej w Pluskowcach p. Koźnika. — Tenże miał bardzo ostrego psa, jednakże złodzieje prawdopodobnie podrzucili mu truciznę i wyprowadzili go następnie za podwórze, poczem próbowali wdrapać się do chlewa, gdzie znajdowały się świnię. Zostali jednakże spłoszeni przez p. Koźnika i zniknęli w niewiadomym kierunku.

ZBIÓRKA NA OFIARY HURAGANU.

W niedzielę, dnia 9 bm. urządzono w Kowalewie uliczną zbiórkę publiczną na ofiary huraganu w powiecie toruńskim. Zebrano 24,33 zł.

OBRADY INWALIDÓW WOJENNYCH.

W dniu 9 sierpnia br. w sali p. Juśkowiaka odbyło się plenarne zebranie Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Kowalewie pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Żuławskiego. Na wstępie przez powstanie z miejsc i jednodominowe milczenie uczczono pamięć zmarłego tragiczną śmiercią Inspektora Obrony Powietrznej Państwa śp. Gen. Gustawa Orlioz-Dreszera.

Dalej przewodniczący p. Żuławski zapoznał zebranych z treścią okólników Zarządu Wykonawczego z Warszawy, które takowe przeczytał skarbnik p. Rumiński. Następnie p. Prezes zaapelował by inwalidzi wojenni wykupywali znaczki na Fundusz Obrony Narodowej w cenie 0,50 zł za sztukę. Po omówieniu jeszcze innych spraw ściśle organizacyjnych zakończono zebranie odśpiewaniem zwrotki „Boże coś Polskę”.

Golub

NABRAŁ „POMORZANKĘ”

Pewnego dnia w marcu br. wstąpił robotnik Kazimierz Martewicz z Ostrowitego w towarzystwie jeszcze jednego pana do kawiarni „Pomorzanka”, której właścicielem jest p. Aleksander Czyżewski. Pomiewać miał wielki apetyt, zażądał i spożył różne napoje i przekąski. Kiedy rachunek urósł do wysokości 23 zł., zauważył że brakuje mu gotówki. Opuścił więc lokal, obiecując przy wyjściu jego właścicielowi, że następnego dnia zapłaci. Po dwóch dnach znowu odczuł głód i pragnienie, wstąpił więc powtórnie do ulubionej kawiarenki. Właściciel „Pomorzanki” w przekonaniu, że gość przychodzi w zamiarze uregulowania starej cechy, podał mu co zażądał, co wkońcu uczyniło dalsze złotych siedem. — Jęgomość ulekał niechęty i tym razem nie miał ani „funia” i odszedł, nie płacąc nic. Sprawą zajęła się policja. Kiedy oskarżonemu gorąco się robiło pod stopami, przypomniało się, że przecież i zapłacić trzeba za otrzymane towary i wpłacił w parę dni przed rozprawą a konto swego długu 15 zł. Przyznając mu okoliczności łagodzące wymierzył sąd oskarżonemu za takie nabieranie kupca jeden tydzień aresztu, zawieszając mu warunkowo wykonanie kary na dwa lata.

ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ NARODOWYCH 1914—1919.

Komunikat organizacyjny:

Wzywa się wszystkich członków bezrobotnych do rejestracji w myśl zarządzenia wydanego przez Zarząd Okręgowy i to w jaknajkrótszym czasie. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz p. Szaliński.

Przylączenie się Tajnej Organizacji Pomorza:

W dniu 17 maja rb. odbył się zjazd koleżeński b. członków Tajnej Organizacji Pomorza. Na zjeździe tym zapadła uchwała przylączenia się do Związku Weteranów Powstań Narodowych przez to, że poszczególni członkowie wstępują do poszczególnych kół n/Związku. Zarządy Kół winny członków tejże organizacji jako członków zwyczajnych przyjąć i przedstawić ich Pomorskiej Komisji Weryfikacyjnej w Chełmie do zweryfikowania. W tym celu dla tychże członków zostanie przedłużony termin weryfikacji. Prekluzyjny termin przyjęcia nowych członków T. O. W. Pomorza ustalony narazie został do 15. 11. 1936 r. Załączony wzór zaświadczenia o przebiegu służby w T. O. W. Pomorza, który winien być przez zainteresowanych nowych członków sumiennie wypełniony i poświadczony oraz dołączony do kwestionariusza Biura Historycz-

Prymicia

Ciche i spokojne zazwyczaj mia- steczko Kowalewo przeżywało w mi- nioną niedzielę wzniosłą uroczystość; w miejscowym kościele odprawił pier- wszą swoją Mszę św. Ks. Władysław Alfons Neumann franciszkanin, rodem z pobliskiego Sierakowa, a który no- wiecjat i studja teologiczne odbył w zakładzie OO. Franciszkanów w Kra- kowie. Miasto na dzień ten przystoiło się odsłonięciu, co było wyrazem gorą- cych uczuć religijnych miejscowej ludności. Na domach powiewały flagi o barwach papieskich, a plebanja i ko- ściół bogato przystrojono zielenią. Ks.

Prymicyjanta wprowadzono do kościo- la w uroczystej procesji, w której brał udział także p. burmistrz m. Ko- walewa. Podczas Mszy św. piękne i okolicznościowe kazanie wygłosił ke- lega ks. neoprezbiter ks. Walerjan Michniak, franciszkanin z Kalisza. Po nabożeństwie ks. Neumann odbierał życzenia w plebanji, przyczem małe dziewczątka ofiarowały mu kwiaty, wygłaszając okolicznościowe wierszy- ki. Popołudniu rodzice ks. Neumanna podejmowali gości w swoim domu w Sierakowie.

nego. Zarządy kół przyspieszą pracę wery- fikacyjną tychże członków i prześlą ją w najkrótszym czasie do Pomorskiej Komisji Weryfikacyjnej w Chelmie, Rynek 15.

Odnaka T. O. W. Pomorza:

Zjazd byłej Tajnej Organizacji Wojsko- wej Pomorza uchwalił otworzyć Kapitułę T. O. W. Pomorza w tym celu, aby w swoim czasie pominiętym członkom nadać odznakę T. O. W. Pomorza. Kwestjonariusze do tej odznaki należy zapożyczyć w Zarządzie Okręgu Pomorskiego Zw. Weteranów Pow- stań Narodowych za opłatą 10 gr od arkusza. Zaznaczamy, że otwarcie Kapituły T. O. W. Pomorza nastąpi tylko na bardzo krótki czas i dlatego pośpiech jest konieczny.

Zebrań:

Zebrań plenarne odbywać się będą w każdą pierwszą niedzielę miesiąca.

Związek Weteranów Powstań Narodowych

1914—1919

Zarząd Kola w Wąbrzeźnie.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 15 sierpnia.

8.03 Audycja dla wsi. 9.00 Z ryckiej prze- szłości. 10.05 Transmisja nabożeństwa. 11.45 Po- morskie pszczelarstwo — felj. 12.03 Poranek muzyczny ze Lwowa. 14.30 Audycja dla rolni- ków. 15.30 Z bloni krakowskich w górskie hale, audycja muzyczna dla dzieci. 15.45 Marsze pul- ków pomorskich. 16.25 Szlakiem zwycięskiej pio- senki. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu. 18.10 Chór męski „Echo”. 18.25 Wia- domości społeczne. 19.00 Koncert orkiestry i so-

letów. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21.00 W domu i w wojsku — koncert. 21.10 Dwa skecze. 22.35 Same mażurki — koncert. 23.00 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 16 sierpnia

8.05 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja na- bożeństwa. 10.50 Obrazy muzyczne — płyty. 11.05 Transmisja z Salzburga — Muzyki współczesnej. 15.25 Poranek muzyczny z Wilna. 14.50 Audycja dla wsi. 15.50 1000 tak- tów muzyki. 16.50 Reportaż z życia. 17.00 Re- cital śpiewaczy Władysławy Żelazowskiej. 17.50 Transmisja z XII Olimpiady — zawody konne o puchar narodów oraz zamknięcie Igrzysk. 18.55 Podwieczorek przy mikrofo- nie. 21.00 Konie z pary uwiane — aud. Lite- racka. 21.50 Recital Marji Dońskiej. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpiady oraz bilans z udziału Polski w XI Igrzyskach Olimpijskich. 22.35 Duety i pieśni: J. Popławski i K. Czekotowski. 23.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 17 sierpnia

6.00 Audycja poranna. Na dzień dobry — płyty. 6.25 Program na dzisiaj. 6.28 Parę in- formacji. 12.05 Recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi”. 12.25 Muzyka symfonicz- na — płyty. 14.50 Wesola muzyka — pły- ty. 15.50 Wiadomości gospodarcze z War- szawy. 16.00 Koncert popularny w wykona- niu Filharmonji Warszawskiej (z Ciecho- cinka). 17.00 Koncert solistów z Krakowa. 18.00 Rozmowa ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18.10 Z utworów Ja- koba Offenbacha — płyty. 18.25 Życie kul- turalne Pomorza. 19.00 Wałce koncertowe — płyty. 19.50 Koncert reprezentacyjnej orkie- stry P. K. P. 21.00 Symfonia dnia letniego — reportaż Celiny Nahlik. 22.00 Niemcy pod wrażeniem Igrzysk Olimpijskich — feljton. 22.25 Muzyka salonowa i taneczna.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Życie towarzyszu

— **ZWIĄZEK REZERWISTÓW KOŁO WĄ- BRZEŃNO.** Członkowie naszego Kola biorą gremjalny udział w obchodzie w dniach 14 i 15 sierpnia. **DZIS W CZWARTEK, O GODZ. 8-mej wiecz. OBEJDZIE SIĘ POGADANKA W DO- MU SPOŁECZNYM.** Przybycie wszystkich człon- ków bezwzględnie konieczne.

Zarząd

— **ZWIĄZEK PODOFICERÓW REZ. R. P.** Członkowie biorą udział gremjalnie w capstrzy- ku w dniu 14 bm. oraz w obchodzie „Święta żoł- nierz” w dniu 15 bm. Zbiórka w dniu 14 bm. o go- dzinie 19-tej, a w dniu 15 bm. o godz. 9,45 na dziedzińcu szkolnym ul. Wolności.

— **ZWIĄZEK POWSTANCÓW I WOJA- KÓW O. K. VIII PLAC WĄBRZEŃNO.** Celem uczczenia „Święta żołnierza” i „Cudu nad Wi- ślą” zarządza w dniu 14 bm. o godz. 19 zbiórkę na dziedzińcu szkoły męskiej do capstrzyku i a- peliu za poległych. W dniu 15 bm. o godz. 9,45 zbiórkę na dziedzińcu szkolnym do brania udziału w dalszych uroczystościach.

Komendant.

— **ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAN- NARODOWYCH 1914-1919** Zarządza zbiórkę w dniu 14 bm. o godz. 19-tej i w dniu 15 bm. na dziedzińcu szkoły męskiej do capstrzyku i a- peliu za poległych żołnierzy polskich i obchodzie „Święta żołnierza” i „Cudu nad Wisłą”.

Prezes.

— **RODZINA REZERWISTÓW.** Wszystkie członkinie biorą udział w „Święcie żołnierza” w dniu 15 bm. w nabożeństwie i obchodzie. Zbiór- ka 15 bm. o godz. 9,45 na dziedzińcu szkoły mę- skiej, ul. Wolności.

Przewodnicząca.

— **Rodzina Rezerwistów!** Zebranie mie- sięczne odbędzie się w sobotę, 15 sierpnia w salce p. Szymańskiego, zaraz po niesporach. — Przybycie wszystkich członkin konieczne — al- bowiem na porządku obrad są b. ważne sprawy.

— **HARCERKI I HARCERZE!** 15 sierpnia obchodzimy rocznicę zwycięstwa nad bolszewi- kami, jako święto narodowe. Wzywa się wszyst- kie harcerki i harcerzy do wzięcia jaknajliczniej- szego udziału w obchodzie. Program obchodu podaje się na innym miejscu.

— **UWAGA CZŁONKOWIE „LUTNI”.** Lekcja śpiewu odbędzie się 17 sierpnia o godz. 8-mej wieczorem. Przybycie wszyst- kich członków obowiązkowe. — Zarząd.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szuczki Wąbrzeźno Pom. Wydawca: Bolesław Szuczka. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szuczka Wąbrzeźno - Pom. ul. Mickiewicza 1. Telefon 80.

Bajka dla dorosłych gospodyń

Była sobie taka Zebra, Co ją dzika trzęsła febra. W sercu to życzenie miała: Chciała być zupełnie biała,

Jak ten kon k, jak ten siwek, Ten przyjemny białończywek. Czemu jestem z takiej rasy, Co ma suknię w czarne pasy? Jakbym pięknie wyglądała, Gdybym była całkiem biała...

Syszał ten jej żal serdeczny, Pewien ptaszek pożyteczny, Który się Tukanem zowie I ma wielki rozum w głowie. Tukan myli, kombinuje, Aż nareszcie odlatuje. Poprzez góry poprzez rzeki Leci Tukan w kraj daleki; Po tygodniu wędrowania Przybył wreszcie do Poznania.

A tymczasem biedna Zebra Chudnie aż jej widać zebra. Wszystkich środków próbowała, Lecz nie może stać się biała. Nagle przed nią Tukan staje I jej kawał mydła daje: „Moja Zebro, że cię lubię, Więc ci niosę prezent w dziobie. Wiem, że smutek ci doskwiera — Masz tu mydło od Regera, Bierz i pierz, kochane zwierzę, Ono skórę ci wypierze!”

Zebra mydłem się wyprała I już odtań była biała. Że tak pięknie jest wyprana, Żywi wdzięczność dla TUKANA!

Każdej chwili

jeszcze można zamówić „GŁOS WĄBRZE- SKI” na miesiąc sierpień i wrzesień. Przed- płatę odnowić można w każdym urzędzie pocztowym, agencjach i ekspedycji naszego pisma. Pamiętajcie prosimy, że w dniach naj- bliższych rozpoczniemy druk sensacyjnej powieści „POGROMCA”.

Nr. 3, C. 407/36.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie oddz. III ul. Wol- ności podaje do wiadomości, że na podstawie art. 157 § 1 kpc. p. adwokat Kazimierz Bal- cerski zamieszkały w Wąbrzeźnie został usta- nowiony kuratorem do zastępowania nieznanych z miejsca pobytu, Albrechta i Anny z Kotlewskich Niedźwiedzkich ostatnio zamieszkałych w Wąbrzeźnie w sprawie z powództwa Stanisława Chwałkowskiego kup- ca z Wąbrzeźną, zast. przez adwokata Kuźaja z Wąbrzeźna przeciwko Albrechtowi i Annie z kotlewskich Niedźwiedzkich, ostatnio zamiesz- kałym w Wąbrzeźnie o powzwanie nieruchomości Wąbrzeźno karta 512 i wzywa nieznanych z miej- sca pobytu, aby się zgłosili do uczestniczenia w pomienionym procesie.

Dnia 28 lipca 1936 roku.

SĄD GRODZKI.

OBWIESZCZENIE.

Stwierdzono, że podania obywateli o przy- znanie odszkodowania za szkody polne wyrząd- zone przez oddziały ćwiczące, wpływały do właściwych powiatowych władz administracji o- gólnej wzgl. władz wojskowych ze znacznym op-óźnieniem, co w konsekwencji uniemożliwiało komisyjne oszacowanie szkód i ustalenie stanu faktycznego.

W związku z powyższym Zarząd Miejski po- daje do publicznej wiadomości co następuje:

Szkody wyrządzone przez oddziały ćwiczące w wypadku, gdy żądania odszkodowania nie przekraczają wnieść należy podanie w miarę możliwości natychmiast po wyrządzeniu szkody, do dowódcy tego oddziału, który wyrządził szkodę, lub do którego należy winny jej wyrządzeniu a to celem przeprowadzenia rokowań ugodo- wych z poszkodowanym załatwieniu sprawy wynagrodzeniem szkód w drodze polubowej.

W wypadkach, gdy żądane odszkodowanie przekracza sumy 250 zł. lub gdy bezpośrednio rokowanie ugodowe z władzami wojskowymi nie doprowadziły do rezultatu, albo też gdy z jakich- kolwiek przyczyn nie nastąpiło zgłoszenie rosz- czenia pretensji u dowódcy oddziału wojskowe- go, należy wnieść podanie o odszkodowanie do Starostwa nie później niż w terminie 14 dni od dnia wyrządzenia szkody lub od dnia zakończe- nia rokowań ugodowych, które nie dały pozy- tywnego wyniku, a to celem rozpatrzenia spra- wy wynagrodzenia szkód przez komisję miesza- ną zwołaną przez Starostę Powiatowego.

Wąbrzeźno, dnia 12 sierpnia 1936 roku.

ZARZĄD MIEJSKI.

Wiceburmistrz (—) B. Szuczka.

Hotel Dwór Wąbrzeski

Wąbrzeźno, Pierackiego 1. Tel. 51

zawiadami, że z dniem 1-go sierpnia zaangażował

nowego kucharza

Wyśmienite obiady i kolacje. Nie- zrównane zakąski. — Dobrze pie- legnowane napoje. Pokoje gościnne gruntownie odnowione, Łazienka na miejscu. — Garaże. — Obsługa skora i rzetelna. Dla abonentów daleko idące zniżki. Jedyny lokal na miej- scu, który ma przedłużenie godziny policyjnej po godz. 11 w nocy. — —



KINO dźwiękowe SŁOŃCE.

Dnia 13 bm. i poraz ostatni dnia 14 bm. o godz. 8,15 **Buster rozdaje miliony**

Od dnia 15 i 16 bm. Największy wyczyn światowej kinema- tografji. — Film uśmiechów i łez roztańczonego Wiednia p.t.

Kwaciarka z Prateru

Przełomowy film produkcji austriackiej. — Wersja niemiecka W sobotę i niedzielę **KONCERT—DANCING** Nowa orkiestra

... Im srożej kryzys gniecie — Tem mężniej walcz z nim w prasie! Pamiętaj! — Dźwignią w świecie — INSERT jest w tym czasie!!!

KUPUJEMY KOMPLETNE STARE ROCZNIKI

TYGODNIKÓW POWIEŚCIOWYCH I BIBLIOTEK POWIEŚCIOWYCH

ADMINISTRACJA

GŁOSU WĄBRZESKIEGO WĄBRZEŃNO UL. MICKIEWICZA 1.

Nowy dom

piętrowy z ogrodem owo- cowym korzystnie sprze- dam **St. Zarębski** Szosa Chelmińska

Lokal handlowy

do wynajęcia w Rynku. Blizszych szczegółów udzieli **NOWA APTEKA** Rynek 26

Kawaler

lat 27 posiadający 9,000 zł gotówki — szuka panny pracownicy, religijnej z gospodarstwem od 0.80 mórg, lub z gotówką do 9,000 zł.

Adr. wsk. eksp. „Głosu”

Przyjmuję bieliznę

do prasowania — oraz firany do szpanowania.

H. Radziwińska Wolności 13